

1988/czerwiec/mr 18

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ” W SKAWINIE

Tylko do użytku organizacyjnego



Informator Nr 18.

Skawina: czerwiec 1988 rok

Nr: XVIII

SKAWINA Z RATUSZOWYCH OKIEN

Rozmowa przeprowadzona z Naczelnikiem Miasta i Gminy Skawina mgrm Ryszardem ORDUTOWSKIM - przez Sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Zbigniewa Raczyńskiego w dniu 7 czerwca 1988 r. na temat: „Program Wyborczy i zadania na lata 1988 - 1992”.

TPS. Panie Naczelniku wielu naszych członków i sympatyków z różnych powodów nie mogło uczestniczyć w przedwyborczych spotkaniach z władzami miasta i kandydatami na radnych. Chcielibyśmy prosić o przedstawienie podstawowych problemów, które zawiera „Program Wyborczy”.

Naczelnik. Wybory do rad narodowych oraz liczne spotkania z ludnością umożliwiły przedstawienie i przekonsultowanie „Programu Wyborczego na lata 1988 - 1992”, który po uchwaleniu przez nową Radę Narodową MiG stanie się prawem i będzie wytyczał zadania administracji w nadchodzącym okresie. Miasto i Gmina Skawina licząca prawie 40 tys. mieszkańców żyjących w mieście i w 16 wsiach na obszarze ponad 100 km² - posiada liczne problemy wynikłe przede wszystkim z dysproporcji pomiędzy rozbudowanym ale wymagającym stałej modernizacji przemysłem, a nienadążającą infrastruktura techniczną i potrzebami społecznymi ludności. Głównymi kierunkami rozwoju są:

- Wstrzymanie procesów degradacji ekologicznej, a następnie uzyskanie poprawy stanu środowiska.
- Uzyskanie postępu w gospodarce żywnościowej i rolnictwie.
- Rozwój i poprawa funkcjonowania gospodarki miejskiej.
- Polepszenie stanu infrastruktury socjalno - usługowej.
- Poprawa warunków mieszkaniowych.
- Popieranie czynów społecznych i oddolnych inicjatyw gospodarczych.

Każdy z powyższych tematów, bardzo obszernych i żywo interesujących mieszkańców, przedstawiam tylko o formie tematycznych haseł i zadań, które włączone zostaną do planów na poszczególne lata.

TPS. Sprawy ekologiczne postawione zostały jako temat „numer jeden”. Wiemy że słyszy się dużo ujemnych opinii...

Naczelnik. Najczęściej podkreślany jest przez mieszkańców problem degradacji środowiska. Rozwój przemysłu, który przyniósł wymierne korzyści materialne, spowodował zanieczyszczenie powietrza, wody, ubytek urodzajnej gleby, dewastację krajobrazu i zmniejszenie terenów zielonych.

Najpilniejszymi zadaniami są: wykonanie oczyszczalni ścieków, zakup oraz instalacja małych oczyszczalni np. wiejskich oraz zakończenie regulacji potoku w Rzozowie i przystąpienie do regulacji innych potoków i strumyków niosących wody do Skawinki.

Aby polepszyć jakość powietrza Elektrownia zmodernizuje 4 elektrofiltry, co pozwoli na ograniczenie emisji pyłów o 12 tys. ton/rocznie, natomiast w mieście sukcesywnie likwidowane będą stare kotłownie i domowe paleniska przez wprowadzanie urządzeń gazowych. Ochronę powierzchni ziemi osiągnąć musimy poprzez: zakończenie budowy nowego zakładu materiałów budowlanych na bazie popiołów z Elektrowni, rekultywację terenów składowisk odpadów przez Zakłady Metalurgiczne, oraz likwidację dzikich składowisk odpadów szczególnie w korytach strumieni i potoków. Potrzebne to zadanie będzie wy-

magalo wyjątkowej prężności w działaniu i pomocy wielu organizacji społecznych.

TPS. Temat ochrony środowiska jest ściśle związany z gospodarką żywnościową.

Naczelnik. Rolnictwo i gospodarka żywnościowa to obszerny temat. Oddzielny program omawiany był na zebraniach wiejskich. Przedstawiam tylko niektóre tezy z zakresu postępu w gospodarce żywnościowej i rolnictwa:

- przeprowadzenie akcji scalenia gruntów we wsiach Radziszów i Wola Radz.
- zagospodarowanie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi,
- intensyfikacja produkcji zwierzęcej,
- zwiększenie dostaw środków do produkcji,
- rozbudowa dróg dojazdowych do pól,
- ochrona ekologiczna gruntów i poprawa zaopatrzenia w wodę.

Rozwój rolnictwa jest problemem złożonym, uzależnionym od wielu czynników.

TPS. W gospodarce miejskiej konieczne jest podjęcie wielu pilnych działań, które z nich będą w najbliższym czasie rozwiązywane?

Naczelnik. Funkcjonowanie gospodarki komunalnej i jej baza leżą w sferze zainteresowania wszystkich mieszkańców. Pilnych zadań jest bardzo dużo.

Temu problemowi poświęca się najwięcej sił i środków. Jako najbardziej newralgiczną wymienia się sprawę zaopatrzenia w wodę. Koniecznym jest zakończenie II etapu budowy Zakładu Uzdatniania Wody i rozpoczęcia budowy zbiornika wyrównawczego wody pitnej o poj. 3 tys. m³ oraz studni awaryjnych. Z pozostałych zadań wymienię najpilniejsze jak: wybudowanie wodociągu - obwodnicy na os. Korabniki, wymiana rurociągu na ul. Dzierżyńskiego, oraz na ul. Energetyków do Kopanki, budowa kolektora kanalizacji opadowej przy ul. Dzierżyńskiego oraz przy nowej ulicy, która połączy ul. M. Buczka z ul. Krakowską. Pilną sprawą jest podłączenie do kanalizacji terenu przyszłej szkoły podstawowej oraz uzbrojenie w wodę i kanalizację nowych osiedli Radziszowskiego i Krakowskiego.

Nie powinno być większych trudności na odcinku zaopatrzenia w ciepło, niemniej zrealizowane muszą być dwa zadania: rozbudowa sieci na os. Kościuszki oraz os. Krakowskim a także w rejonie Starego Miasta aż do torów kolejowych.

Równoległe z pracami wodociągowo - kanalizacyjnymi muszą postępować prace przy rozbudowie oczyszczalni ścieków, która powinna być do 1992 roku zakończona, ponieważ warunkuje to dalsze budownictwo mieszkaniowe.

Uzgodnione są sprawy zaopatrzenia naszego regionu w energię elektryczną oraz usprawnienia łączności telefonicznej poprzez dalszą rozbudowę centrali telefonicznej o dalsze 1000 numerów i 1200 km przyłączy. Uzgodnione są potrzeby łączności na linii Wola R. i Wielkie Drogi.

Na odcinku komunikacji na czoło wysuwają się trzy zadania: budowa wiaduktu przy ul. Krakowskiej, budowa nowej ulicy łączącej ul. M. Buczka z ul. Krakowską i rozpoczęcie budowy ul. Kolejowej pomiędzy ul. Krakowską a ul. Mickiewicza. Budowa to wyeliminowałaby ruch tranzytowy z Rynku i jego okolic. W planie jest jeszcze przebudowa ul. Tynieckiej, Energetyków, Korabnickiej, Dzierżyńskiego oraz Radziszów - Buków, budowa parkingów, przystanków PKS i dworca PKS oraz stacji CPN. Zrealizowane musi być wykonanie cmenta-

rza komunalnego przy ul. Wyspiańskiego, gdyż stary cmentarz już zupełnie nie posiada miejsc.

TPS. Skawina staje się miastem młodych obywateli - a więc wzmożone potrzeby szkół, mieszkań i miejsc wypoczynku.

Naczelnik. Na czele zadań zmierzających do poprawy stanu socjalno usługowego wymienia się oświatę, opiekę zdrowotną, budownictwo mieszkaniowe i handel. Wiemy, że budowa nowej szkoły na os. Bukowskie nie rozwiąże potrzeb oświaty, ale to zadanie jest najpilniejsze. Równie pilna jest budowa szkoły w Radziszowie i przedszkola na os. Bukowskim (180 miejsc), oraz budowa bazy i pomieszczenia dla Ekonomiczno - Administr. Szkół.

W najbliższych latach planowana jest budowa ośrodka rekreacyjno - wypoczynkowego i sportowego na tzw. „Ispie”.

Na spotkaniach z mieszkańcami często poruszana była sprawa handlu. Zadowolenie osiągnąć można będzie tak przez poprawę zaopatrzenia jak również rozbudowę bazy. Najpilniejszym zadaniem jest zakończenie budowy Spółdzielczego Domu Handlowego przy ul. 29 Listopada oraz przystąpienie do budowy pawilonów na os. Radziszowskim i Bukowskim oraz w kilku wsiach np. Borek Szlachecki, Wielkie Drogi, Jaśkowice, a także wybudowanie zajazdu gastronomicznego w Korabnikach.

Społeczeństwo niecierpliwie oczekuje na powiększenie bazy leczenia. Muszą być dołożone starania, aby jak najpilniej rozpoczęto budowę nowej przychodni na os. Bukowskim oraz stacji pogotowia ratunkowego, która zlokalizowana będzie przy ul. 1-go Maja.

Budownictwo mieszkaniowe od roku 1981 przeżywa okres stagnacji. Nie rozwiąże problemu oddanie dwóch bloków przy ul. Szkolnej i Ogrody. PPB „Prefabet” buduje cztery bloki przy ul. Kopernika. Na przyszły rok rozpoczyna się budowa dwóch bloków w okolicach ul. Kilińskiego i trzech bloków przy ul. Sobieskiego. Planuje się budowę dwóch bloków budownictwa komunalnego oraz udostępnienie 220 działek pod budownictwo indywidualne i to wszystko do roku 1992, a potrzeby są znacznie większe i przekraczają liczbę 500 mieszkań. Wzrastają one z każdym rokiem, gdyż wchodzi w okres usamodzielniania się roczniki wyżu demograficznego lat siedemdziesiątych.

Równolegle z potrzebami miasta idą potrzeby okolicznych wsi. Zachodzi potrzeba zgazyfikowania 16 wsi, założenia sieci wodociągowej w 9 wsiach, budowy dróg wiejskich i polnych, bazy kulturalno - oświatowej i handlowej, poprawy szkolnictwa, opieki zdrowotnej itd.

II etap reformy, nowe przepisy o działalności rad narodowych, wzrost uprawnień organów samorządowych oraz wiara w większą aktywność społeczną stwarzają perspektywę, że ujęte w „Programie Wyborczym” zadania, które przedstawiłem w największym skrócie, zostaną zrealizowane.

Wierzę, że w Skawinie będzie się nam żyło wygodniej i lepiej, ale aby to osiągnąć potrzeba wspólnego wysiłku i działania.

TPS. Przykro nam, że tylko w wielkim skrócie możemy zamieścić sprawy, które są tak ważne dla mieszkańców Skawiny. Wyrażając słowa uznania za wkład pracy i zachęty do dalszego wysiłku - dziękujemy za rozmowę.

N A S Z E S P R A W Y

INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SKAWINY

(oprac. Zbigniew Raczyński)

Zgodnie z obowiązkiem statutowym i przyjętym zwyczajem pragniemy poinformować naszych Członków i sympatyków o przebiegu naszej pracy w pierwszym półroczu i przedstawić nasze zamierzenia na najbliższą przyszłość.

Najważniejszym wydarzeniem były obrady walnego zgromadzenia, na którym zarząd przedstawił swą pracę w minionym roku, złożone zostało sprawozdanie finansowe i po szerokiej dyskusji przyjęto program działania wytyczający pracę Towarzystwa nie tylko na rok bieżący ale już do roku 1990. Z przyjemnością stwierdzamy, że zainteresowanie naszą działalnością wzrasta. Sala obrad Urzędu Miasta z trudem mieściła przybyłych Członków, chociaż przewidując wzmożoną frekwencję - - prosiliśmy zarządy kół młodzieżowych z Liceum i ZSEM aby delegowały tylko członków zarządu kół.

Obrady nasze zaszczyli swoją obecnością I Sekretarz KMG PZPR mgr Henryk Jeziorski, Naczelnik Miasta mgr Ryszard Ordutowski oraz Dyrektor MDK „Sokół” mgr Stanisław Daniłóś a także przedstawiciele zak'adów opiekuńczych. Dyskusja nad działalnością była rzeczowa, a pod adresem w'adz miasta powtarzały się postulaty w sprawie definitywnego załatwienia lokalu dla przyszłej „Izby Regionalnej - - muzeum - Ziemi Skawińskiej” oraz nadanie uchwałą rady narodowej mocy prawnej działalności gromadzenia zbiorów. Zarządowi i członkom chodzi o to aby Towarzystwo mogło z mocy prawa (uchwały rady narodowej) być upoważnione do prowadzenia rejestrów wszystkich zbiorów posiadających charakter muzealny i aby zakłady pracy i instytucje oraz różne organizacje kulturalno - społeczne zobowiązane były do przekazywania oraz rejestrowania takich przedmiotów kultury materialnej, które wiążą się z historia miasta, jego przeszłością, folklorem i tradycjami, oraz aby na te cele zagwarantowane były środki finansowe.

W wyniku dyskusji i nacisku występujących członków - ze strony Władz miasta otrzymaliśmy m. in. dwa obligujące zapewnienia, które w formie pisemnej publikujemy. Naczelnik Miasta mgr Ryszard Ordutowski zapewnił, że dla Towarzystwa Przyjaciół Skawiny na cele muzealnicze i wystawowe przeznaczony zostanie budynek obecnego Pogotowia Ratunkowego, który będzie odpowiednio zaadaptowany. Budynek dawnej „Bóznicy” musi być pddany ekspertyzie budowlanej. I Sekretarz KMG mgr Henryk Jeziorski zobowiązał się przeprowadzić rozmowy z obecnym rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kojem w sprawie podjęcia przez UJ pracy nad monografią miasta i ziemi skawińskiej.

Uchwalony program działania, który obowiązuje nie tylko zarząd ale wszystkich członków, zawiera następujące podstawowe tematy:

- Kontynuowanie zbierania eksponatów, pamiątek, dokumentów itp - w celu eksponowania ich w przyszłej „izbie regionalnej, muzeum”.

Opracowywanie starych dokumentów oraz sporządzanie facsimili, kopii, przeźroczy z aktów historycznych dotyczących Skawiny i okolic.

- Zacieśnianie pracy z młodzieżą, opieka merytoryczna nad młodzieżowymi kołami TPS oraz udział w pracy wychowawczej w dziedzinie historii Skawiny.

- Prowadzenie szerokiej działalności z wszystkimi organizacjami społecznymi o poprawę stanu ekologicznego naszego rejonu.

- Upowszechnianie w środowisku wiedzy o przeszłości i historii Skawiny oraz o folklorze i zwyczajach naszych okolic.
- W współpracy z MDK „Sokół” oraz PTTK przystąpić do opracowania przewodnika oraz podejmować tematy o charakterze kulturalno - oświat.

Wiadomo jest jednak, że nawet przy największym zaangażowaniu społecznym i wysiłku aktywu dla prowadzenia efektywnej pracy niezbędne są środki finansowe, a w dyspozycji zarządu były tak minimalne kwoty, że wstyd podawać ich wielkość mając na uwadze zadania i obecne ceny.

Z prawdziwą satysfakcją i dumą mogliśmy i na walnym zgromadzeniu i obecnie podać oraz publicznie podziękować, że Rada Pracownicza i Dyrekcja (pani dr Maria Falkowska) Centrum Naukowo Produkcyjnego Mat. Elektronicznych „UNITRA - CEMAT” - przekazała na nasze konto kwotę 100 000 zł jako składkę roczną. Naszą radość i wdzięczność podkreślamy przy każdej okazji. Niech to będzie przykładem dla innych potentatów skawińskich, którzy daleko skromniej oceniają swą pozycję w hierarchii miasta.

Drugą ważną i istotną w naszej pracy - pozycją - były imprezy z okazji „Dni Skawiny”, których byliśmy organizatorami lub współorganizatorami. Oczywiście wszystkie imprezy były pod egidą Miejskiego Domu Kultury „Sokół”, ale i my mieliśmy istotną „działkę”.

Zorganizowane na inaugurację „Spotkanie z Seniorami” pod hasłem: „Trochę wiosny jesienią”, które odbyło się 20 maja br w Sali „Sokoła” ocenione zostało przez uczestników, a było ich prawie 80, bardzo pozytywnie. Zaproszony (i opłacony przez MDK) zespół estradowy z Krakowa bawił dowcipnymi skeczami i piosenkami, dobre ciasto z kawą (ufundowane przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców) umiliło spotkanie, w którym większość stanowili nasi Seniorzy i aktywiści samorządowi PSS. Na marginesie, ale z przyjemnością informujemy, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców jest najbardziej hojnym z naszych zakładów wspierających, zawsze chętnym do współpracy.

Coroczny konkurs pt. „Czy znasz historyczną przeszłość naszego miasta”, miał bogatą oprawę artystyczną i bardzo emocjonujący przebieg. Współorganizatorem był Wydział Oświaty, a za szczególny wkład pracy dziękujemy pani mgr Wandzie Dutkiewicz, która była również jurorem przewodniczącą panom doc. Jerzemu Studenckiemu i mgrowi Stanisławowi Daniłosiowi. W ogóle „Konkurs wiedzy o Skawinie” zaczyna urastać do rangi wieloetapowej imprezy. Eliminacje w Szkole nr 1 odbyły się już w styczniu, a pozostałe szkoły przygotowywały zespoły przeszło dwa miesiące. Paniom wychowawczyniom składamy wyrazy uznania bo też młodzież szkolna przygotowana była znakomicie. W klasie szkół podstawowych prawie identyczne wyniki uzyskały szkoły nr 2, 3 i 4 a tylko jednym punktem I miejsce zdobyła „dwójka”. Z odpowiadających najwyższą ocenę zdobyli uczniowie: Marta Rybińska, Łukasz Kaleński (szkoła nr 2), Agata Gruzła i Agnieszka Nazim (szkoła nr 3), Mariusz Podoba i Dariusz Maj (szkoła nr 4). Szkoła nr 1 wystawiła zespół piąto-klasistów, najmłodszy, a miała przecież lepszych reprezentantów, którzy na eliminacjach szkolnych wykazywali się lepszym przygotowaniem i większą swobodą w wypowiedziach.

W klasie szkół średnich, w której startowała młodzież liceum i technikum, zadania były daleko trudniejsze i wymagały nie tylko znajomości historii ale rów-

nież współczesnych problemów miasta. Pytania na temat np. jakimi motywami kierował się król Kazimierz W. nadając Skawinie prawa miejskie, czy: co spowodowało upadek Skawiny w końcu XVIII w. lub jakie były przesłanki jej ponownego rozkwitu na przełomie XIX i XX w. lub „Gdybyś został radnym jakie problemy starałbyś się umieścić w planach pracy nowej rady narodowej” – przedstawiane były przez odpowiadających bardzo szeroko i wnikliwie. Nie wiem jakie noty z historii otrzymali na koniec roku uczniowie Liceum: Beata Pietrzyk, Agata Liszka i Paweł Melaniuk oraz uczniowie Technikum: Michał Sikora i Krzysztof Żmuda – ale według oceny Komisji Konkursowej -- „piątki” były wykładnią ich wiadomości.

Te emocjonujące zmagania przeplatane były przepięknymi występami Młodzieżowego Zespołu Tańca Nowoczesnego z MDK „Sokół”, który pod kierunkiem pani Ireny Jach - Czerwik dał pokazy kilku tańców, a „Charleston” w pomysłowych, barwnych strojach w stylu „belle epoque” budził aplauz, frenetyczne oklaski i bisy. Również śpiewające dziewczęta „klasy” pana Wojciecha Paciorka są na dobrej drodze do sukcesów.

Trzecim zadaniem, które wykonywaliśmy tylko zespołem Towarzystwa przy pomocy uczniów Liceum i Technikum (Dyrektorom dr Kazimierze Skalubie i mgrowi Markowi Wrzozczykowi – podziękowania) – była WYSTAWA ZBIORÓW HISTORYCZNYCH. Zgromadziliśmy na niej około 400 eksponatów. Czynna była 5 dni. Zwiedziło ją około 1000 osób, większość uczniów. A jako ocenę zacytujemy słowa Prezydenta Miasta Krakowa mra Tadeusza Salwy, który zaszczyił nas swą obecnością i do księgi pamiątkowej wpisał: „Z okazji pobytu na święcie ludowym zwiedziłem wystawę, serdecznie gratuluje za jej zorganizowanie i życzę Towarzystwu dalszych sukcesów”.. I to nas obliuguje – więc nie stańmy w drodze.

PO DNIACH SKAWINY '88....

(oprac. Grażyna Samborska i Ewa Helbin-Czyżowska)

„My, z bożej łaski król Polski, Kazimierz, przybywszy do zacnego grodu Skawinę zwanego, nakazujemy naszym wiernym poddanym, co następuje:

Primo - gród nasz umiłowany Skawina na trzy dni we władanie młodzi swej ma być oddan, a na znak owego władztwa kasztelan klucze grodu nam wyda.

Sekundo - dzielnej młodzi skawińskiej przykazujemy, by figlami a igrcami cynymi mieszkańców grodu rozweselała, bacząc wszelako na to, by przystojność obyczajów naruszaną nie była.

Tertio - zacnym mieszczanom umiłowanego przez nas grodu Skawina z sercem życzymy, by zapomniawszy o troskach a zgryzotach wszelakich, przez trzy dni one wesela jeno a uciech wszelakich zażywali”.

Tymi słowami rozpoczęły się - jak zwyczaj każe - kolejne Dni Skawiny.

Miało to miejsce kilka dni wcześniej niż zwykle. Przyczynę przesunięcia terminu stanowiła konieczność, czy też przyjemność połączenia uroczystych obchodów święta naszego miasta, czyli królewskiego grodu Skawiny z obchodami Wojewódzkiego Święta Ludowego.

Najbardziej dała nam we znaki pogoda, która nie dbając o to, że w dniach od 20 do 22 maja nad Skawiną winno świecić słońce, popsuła korowód przebierańców i napędziła nam, organizatorom niemało strachu. Mimo zmiennej aury już w piątek w samo południe starsi mieszkańcy Skawiny delektowali się kawą w czasie

programu kabaretowego pt.: „Kuracja na wesoło”. A po południu, najmłodszy obdarowani workami cukierków za trud włożony w przygotowanie pomysłów strojów, bawili się podczas programu artystycznego, przygotowanego specjalnie dla nich przez aktorów Teatru im. J. Słowackiego.

Wieczór zarezerwowany był wyłącznie dla dorosłych. Wybory Najmilszej Skawinianki to impreza, która corocznie przyciąga tłumy widzów. Przygotowanie scenariusza i prowadzenie wyborów powierzono nie byle komu, bo samemu Markowi Pacule. Kandydatki na najmilsze ślubowały: „Ja kandydatka do tytułu Najmilszej Skawinianki '88 przyrzekam uroczyście dać z siebie wszystko, a nawet jeszcze więcej i jak najlepiej zaprezentować się jurorom i publiczności, by nikt nie miał żadnych złudzeń i wątpliwości”.

Dziewczyny miały okazję wystąpić między innymi w roli spikerek, popisać się erudycją na temat Skawiny i Krakowa, zaprezentować się w kreacjach w pokazie mody wieczorowej „Skawina by night” i zareklamować wyroby znanych daleko poza granicami naszego miasta, a nawet kraju – Skawińskich Zakładów Koncentratów Spożywczych.

No cóż.. po całej imprezie pozostał pewien niedosyt i raczej mieszane uczucia.. Chyba podobnego zdania byli jurorzy, wybitni znawcy płci pięknej, gdyż obradowali długo, choć nie burzliwie. A Najmilszą Skawinianką '88 została Joanna Orzechowska.

Noc z 20 na 21 upłynęła w nastroju poezji i muzyki miłosnej. Warto było, mimo bardzo późnej pory, posłuchać liryki Gałczyńskiego, Miłosza, Tuwima, Mickiewicza i innych poetów w wykonaniu Edwarda Zawilińskiego i Moniki i Andrzeja Modrzejewskich. W imprezie wzięło udział niewielkie lecz autentycznie zainteresowane taką formą rozrywki grono odbiorców. Dodatkową atrakcją wieczoru i chyba niespodzianką było spotkanie z autorami, a zarazem laureatami Ogólnopolskiego Konkursu Poezji Satyrycznej zorganizowanego dla twórców amatorów przez Ogólnopolski Ruch Społeczno - Kulturalny ZMW „Scena Ludowa”.

Sobotnie przedpołudnie urozmaiciły dzieciom dwa spektakle teatralne pt.: „Szewc Kopytko i kaczor Kwak”. Dobra zabawa i uśmiechy na widowni były chyba najlepszą recenzją.

Imprezą już tradycyjną był Turniej Wiedzy o Skawinie, popularyzujący znajomość naszego miasta, jego tradycji i kultury. Poziom przygotowania młodzieży oceniono wysoko.

Szkoda, że tak małą frekwencją (znowu ta pogoda !) cieszył się bogaty program pt.: „Gwiazdy Estrady”. A było co oglądać i czego posłuchać. Wystąpili tacy znani wykonawcy jak: Zespół „Pod Budą”, Rewelersi, Andrzej Zaucha, Siostry Winiarskie. Zaletą koncertu było to, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie i to w najlepszym wykonaniu. Muzyka nastrojowa, liryczna połączona była z piosenką satyryczną, dowcipem, skeczem.

Ostatnim punktem sobotniego wieczoru, adresowanym głównie do młodzieży był „Nocny Show”, czyli połączenie video - disco z koncertami zespołów instrumentalno - wokalnymi: „Dekiel”, „Taurus”, „Dzieci Reformy”. Trochę kontrowersyjne wydaje się połączenie dyskoteki z koncertami zespołów rockowych, bluesowych, gdyż te dwie formy muzyczne mają różną publiczność i zwolenników. Sympatycy dyskoteki niekoniecznie są zwolennikami innego typu muzyki - co dało się odczuć

słuchając przypadkowych rozmów podczas tej imprezy.

Uwieńczeniem DNI SKAWINY były obchody Wojewódzkiego Święta Ludowego, w niedzielę na stadionie „Skawinki”. Przebieg Święta jest tematem odrębnego artykułu, nie ma zatem potrzeby relacjonować go w tym miejscu.

Można byłoby zadać pytanie, jakie były tegoroczne Dni Skawiny? Czym różniły się od poprzednich? W czym były lepsze i gorsze? Trudno nam, organizatorom o tym przesądzać. Ocenę pozostawiamy jak zawsze Państwu.

Z MINIONYCH LAT – JAK TO NIEGDYŚ BYWAŁO

Praca kulturalno - oświatowa na terenie Skawiny w okresie międzywojennym

(oprac. Józef Nowak)

Zbliżał się koniec pierwszej wojny światowej kiedy to w roku 1917 na apel ówczesnego proboszcza ks. Teofila Flisa założono w Skawinie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Patronem tej organizacji był ówczesny wikariusz ks. J. Wójcik. Z braku pomieszczeń na plebanii wynajęto izbę w domu Józefa Pająka (vel Pajączkowskiego) obok dzisiejszej stacji benzynowej, gdzie urządzono pierwszą świetlicę. W tej świetlicy odbywały się zebrania młodzieży o charakterze oświatowo - wychowawczym. Z początkiem 1918 r. powstała myśl założenia orkiestry dętej, którą zorganizował oraz prowadził próby Marian Lupa, wielki miłośnik muzyki. Na zakup instrumentów organizowano różne zbiórki pieniężne. Część instrumentów własnych posiadali członkowie stowarzyszenia. Orkiestra ta istniała do wybuchu drugiej wojny światowej.

W roku 1918 wznowiło swą działalność Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” – organizując już w listopadzie wieczornicę poświęconą odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Niedługo potem wybrano kierownika sceny w „Sokole”, którym został Franciszek Farbowski. W r. 1919 zagrano wspaniałą jak na ówczesne możliwości sztukę pt. „Papużki Babuni”. Sztuka spotkała się z wielkim aplauzem mieszkańców miasta. Grano ją kilka razy.

Przyjeżdżajcie do Skawiny, tu grają takie piękne przedstawienia jak „Papużki Babuni” – pisali mieszkańcy miasta do swoich znajomych, krewnych dalekich i bliskich. Jeden z takich listów dotarł do Limanowej do rodziny Głusiów. Rodzina ta miała córkę Jadwigę, która zdradzała wielkie zdolności aktorskie. Ten list oraz wiele innych względów zadecydowały o tym, że rodzina Głusiów przyjechała na stałe do Skawiny a ich córka Jadwiga wstąpiła do amatorskiego zespołu teatralnego przy „Sokole”. Była w tym zespole aż do wybuchu II wojny światowej grając w różnych przedstawieniach rekordową liczbę, bo aż 52 role.

Pod kierownictwem F. Farbowskiego zespół amatorski „Sokoła” zabrał się do grania różnych sztuk. Zapal zespołu był ogromny. Bo też lata wojny trzymały ludzi w napięciu, w trosce o życie, o przetrwanie w samozaparciu i wyrzeczeniach, w walce o każdy dzień bytu - stargały nerwy, nadszarpnęły ich odporność. Toteż gdy umilkły działa i nastał spokój instynkt samozachowawczy i pęd do życia wybuchnęły ze zdwojoną siłą – i stąd ta radość i chęć do pracy społecznej.

Spośród przedstawień granych przez zespół amatorski „Sokoła” należy wspomnieć chociażby niektóre takie jak: „Ewakuacja na przedmieściu”, „Umarła Babka w Skawinie”, „Wiesław”, fragmenty „Krakowskiego Wesela”, „Gwiazdy Syberii”, „Królowa Przedmieścia”, „Sznur koralii”, „Chata za wsią”, „Noc w Belwederze”, „Zrękowiny u Druzgały”, „Krowoderskie Zuchy”, „Krakowiaczy i Górale”, oraz wiele,

wiele innych ciekawych sztuk. W sumie od 1919 do 1939 roku grano około 30 przedstawień. Gdy zmarł F. Farbowski „Sokół” zawarł umowę z Janem Lisowskim, bardzo zdolnym reżyserem i autorem sztuk teatralnych oraz kompozytorem muzyki do piosenek. Lisowski wszedł na scenę „Sokoła” w 1928 r. I znów ożyła praca w zespole. Lisowski był również wspaniałym komikiem i tym zjednał sobie wielu zobojętniałych czy też mających zamiar odejść ze sceny aktorów. W budynku „Sokoła” miała swoje miejsce biblioteka prowadzona przez Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej. Tu wspólnie z Kołem TSL organizował „Sokół” różne wieczornice i akademie z okazji rocznic 3-go maja, święta niepodległości czy też wybuchu powstań i innych. Urządzano też co roku opłatek w okresie świąt Bożego Narodzenia. Również na scenie „Sokoła” Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży grało swe przedstawienia oraz prawie co roku jasełka. Gdy w 1935 r. wybudowano dom katolicki KSM przeniosła się na scenę tegoż domu. Sztuki KSM reżyserował Marian Lupa i ks. St. Czekaj. Grano tam wiele pięknych sztuk. W latach 1937, 1938 i 1939 urządzono dożynki.

Poza tym Towarzystwo Gimnastyczne „Sokoła” prowadziło stale ćwiczenia gimnastyczne na wolnym powietrzu i w sali „Sokoła”. W r. 1934 powstał przy „Sokole” zespół muzyczny zwany „STEPATORA” od nazwisk jej członków: STE-c, PA-choński, TO-ta, RA-dzik. Popularna była wtedy ich piosenka:

„Zeszli się chłopcy, same wiarusy, których zasadą wesoło żyć,
Chociaż urwisze, lecz anielskiej duszy nie znają smutku ni doli zlej !
Ta banda pięknie gra, powiedzcie kto to jest ? To STEPATORA Sokoli dżezz”.
Zespół ten był bardzo popularny miał wielu sympatyków a nawet wręcz entuzjastów. Istniał do roku 1938.

Przy „Sokole” było prowadzone przysposobienie wojskowe młodzieży. W przysposobieniu byli przeważnie uczniowie krakowskich gimnazjów mieszkający stale w Skawinie bądź też w okolicy. Prowadził to przysposobienie sierżant Franciszek Wrona z Sidziny. Reasumując powyższe należy stwierdzić, że duża część pracy kulturalno - oświatowej miasta skupiła się wokół Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Drugą organizacją wywierającą duży wpływ na oświatę pozaszkolną młodzieży było Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Oprócz orkiestry, przedstawień, pracy wychowawczej o tematyce moralnej organizowano różne kursy. Tu też należy wymienić dwutygodniowy kurs sadownictwa prowadzony pod patronatem KSMM i Ż w 1934 r.

Trzecią organizacją dającą piękną, kulturalną rozrywkę mieszkańcom miasta była Ochotnicza Straż Pożarna, która w okresie od czerwca do września organizowała wspaniałe festyny w lesie na Bagienkach. Grała orkiestra ósmego pułku ułanów z Kobierzyna. Na tydzień przed festynem członkowie straży chodzili po domach w Skawinie i okolicznych wsiach zbierając fanty na loterię. Zdarzały się nie tylko drobne fanty ale też gołębie, króliki, a nawet zdarzył się jako fant prosiaczek. W lesie na Bagienkach (dziś już nie istniejącym) urządzono bardzo wysokie huśtawki, wyścigi we workach, wspinanie się na słup oraz wiele innych atrakcji. Całe miasto brało udział w tych wspaniałych festynach. O pijaństwie, bijatykach tam mowy nie było. Dzień festynu to był naprawdę piękny dzień i pozostawiał niezatarte wrażenia na długi czas. Jeszcze dziś starzy mieszkańcy miasta wspominają festyny z tamtych lat. Poza tymi trzema wyżej wymienionymi organizacjami

istniał jeszcze: Związek Strzelecki, Legion Młodych, OM TUR, Związek Rezerwistów i Klub Sportowy „Skawinka”.

Wszystkie wyżej wymienione organizacje brały udział w uroczystościach akademiach i obchodach świąt państwowych jak 3-maja, 11 listopada, zaś TG „Sokół” organizował z tej okazji wieczornice.

HISTORIA MIASTA SKAWINY LUDNOŚĆ DAWNEJ SKAWINY

(oprac. Barbara Nawrot)

Chcielibyśmy zapewne znać twarze, charaktery naszych przodków w Skawinie. Jacy oni byli? Pozostawione zapisy dawnych wydarzeń historycznych niepełne dają nam o tym wiadomości. Upodobnieni do mieszkańców całej dawnej Polski zapewne mieli swoje szczególne wnikłe z miejscowych obyczajów cechy charakteru. Skawina nie była dużym miastem – liczyła od 300 do 900 dorosłych Skawinian – obywateli miasta (nie wliczając duchownych, dzieci, służby). Taka ilość mieszkańców utrzymywała się do końca XVIII w. Małe miasto stwarza atmosferę szczególną wszyscy przecież się dobrze znają, a u sąsiadów znajduje się tylko negatywne cechy charakteru. To powód do kłótni, zawiści. Pewne jest, że Skawinianie lubili się „sądzić”, kłócić, szczególnie o dobra doczesne – zabudowania i grunta. Zachowane księgi miejskie są tego dowodem. Bardzo dbali o swoją rodzinę – starsi wiekiem starają się testamentem zabezpieczyć dzieciom lub krewnym przyszłość. Była to wówczas ogólnie przyjęta forma.

Niewątpliwie Skawinianie byli pobożni, choć nie ulegali wobec przełożonych duchownych całkowicie. Są liczne zapisy na rzecz kościoła skawińskiego i księży. Spotkałam zapis w księgach miejskich z 1743 r. który zawiera darowiznę kamienicy o dużej wówczas wartości 200 zł ze strony księdza Marcina Baczyńskiego altaryzisty skawińskiego na rzecz Józefa Skalskiego z żoną Teresą. Być może pomiędzy księżmi a mieszczanami były też więzy pokrewieństwa rodzinnego.

Wiadomo jest na podstawie aktów spadkowych z w. XVI, że skawińskie rodziny były dość liczne, posiadały na ogół 4 lub 5 dzieci.

Na liczbę mieszkańców wpływały nieraz klęski dziejowe tj. wojny, zarazy, lata głodu będące wynikiem nieurodzaju. Szczególnie zaraza grasująca w Polsce w l. 1651 - 1652, mocno dotknęła Skawinę. Liczba mieszkańców zmalała wówczas o około połowę.

Ciekawe byłoby na pewno zbadać jak przedstawiał się narodowy charakter miasta Skawiny. Czy byli tu obcy przybysze? W dokumentach brak jest wzmianek źródłowych o napływie obcych kolonistów, a nazwiska i imiona Skawinian świadczą o polskim pochodzeniu.

Pod koniec w. XIV oraz na początku w. XV wystąpiły w Skawinie nazwiska o obcym brzmieniu np. Kalbit, Hanko Rajnolt, Gotberger. W r. 1413 występuje obywatel Jan Denasch, a w r. 1489 Jan Pyeschagh. (Piszczek?). Być może, że po okresie niemieckiej kolonizacji zachowała się nazwa „Szwaby”, oznaczająca dawną część miasta w rejonie obecnej ul. Mickiewicza. W XVI w. napotyka się w przekazach źródłowych radcę miasta nazywającego się Jan Gladiators. Jest prawdopodobne, że jakaś rodzina kolonistów włoskich mogła się wówczas w Skawinie osiedlić, bowiem wiadomo, że w XVI w. dość licznie do Krakowa napływają Włosi.

Zajęcia Skawinian w dawnych wiekach - przede wszystkim poświęcenie się gospodarce rolnej i hodowlanej - ukierunkowały zapewne zainteresowania mieszkańców. „Przywiązanie” do roli było duże - niejednokrotnie były spory o ziemię, pastwiska. Skawinianie byli uparci wówczas nie istniały w sporach żadne autorytety. Przeciwwstawiali się w sporach zakonowi Benedyktynów jak i urzędnikom królewskim. Tak np. w l. 1403, 1406, 1407, 1411, 1413-toczyły się zacięte spory pomiędzy wójtem Michałem a Jakubem z Myślenic oraz Albertem z Krowodrzy o sołectwo w Jastrzębiu. Wójt skawiński przejawiał duży upór w utrzymaniu tego sołectwa. Przykra jest wiadomość, że członkowie rady miejskiej dość szybko po założeniu w r. 1471, roztrwonili majątek szpitalny przeznaczony dla ubogich. Biedni znaleźli się bez pożywienia i bez potrzebnych im rzeczy. Zachowane przekazy źródłowe podają wiadomości o szeregu sporów o majątki ziemskie pomiędzy mieszczanami a mieszkańcami okolicznych wsi. Nie zawsze więc dobrze można myśleć o skawińskich przodkach.

Są przykłady patriotycznej postawy. Po I rozbiore Polski Skawinianie występują zbrojnie w walce o polskość np. w powstaniu styczniowym, o czym świadczą zachowany autentyczny pamiętnik Feliksa Pachla, powstańca z 1863 r.

Z HISTORII I DNIA DZISIEJSZEGO

Ligi Ochrony Przyrody

(oprac. E. Tyrpa i J. Kubas)

Przyroda stanowi jeden wielki system, w którym każde ogniwo zależy od innych i na inne wpływa.

Już w wierzeniach religijnych ludów pierwotnych występowały elementy ochrony środowiska przyrodniczego. Nie było to działanie świadome, wynikało ono z czci religijnej oddawanej tajemniczym siłom i bóstwom. Wyrażano ją symbolami określonych gatunków zwierząt i roślin oraz miejsc świętych, którymi były np. skały, wzgórza, rzeki, doliny i inne.

Tradycja ochrony środowiska naturalnego w Polsce należy do najstarszych w świecie. Już królowie z dynastii Piastów i Jagiellonów chronili zwierzynę łowną, cenne gatunki drzew i całe zespoły leśne. Zarządzenia ich były jednak aktami jednostkowymi i uwarunkowanymi jedynie względami gospodarczymi, a dotyczyły pojedynczych elementów środowiska człowieka.

Do XVIII wieku włącznie zanieczyszczenie i zmiany w środowisku naturalnym przez działalność człowieka były niewielkie. Dopiero w XIX wieku, kiedy następuje szybki i gwałtowny wzrost techniki, obserwuje się zauważalne przyspieszenie procesu degradacji środowiska.

W XIX wieku w Stanach Zjednoczonych i w Europie powstaje ruch ochrony przyrody o charakterze społecznym; powstają pierwsze parki narodowe jak np. park Yellowstone w Stanach Zjednoczonych. Wiek XX przynosi Polsce sławę w dziedzinie ochrony i restytuowania żubra, tarpana oraz w zakresie badań i postępowych przepisów w ochronie zasobów przyrody.

W okresie między I a II wojną światową, ochrona w Polsce nabrała charakteru instytucjonalnego, co podniosło jej rangę w społeczeństwie. Do 1939 roku utworzono 6 parków narodowych i 180 rezerwatów.

Zorganizowana działalność rozpoczęła się w 1928 r. Inicjatorem założenia Ligi był prof. W. Szafer, który od 1919 r. pełnił funkcję przewodniczącego Państwo-

wej Rady Ochrony Przyrody, do 1925 r. nazwanej Tymczasową Państwową Komisją Ochrony Przyrody. Wspólnie z prof. Szaferem, wybitnym botanikiem, zorganizowali Ligę inni bardzo zasłużeni dla polskiej przyrody: A. Janowski, J.G. Pawlikowski, S. Małkowski, W. Goetel, J. Mrozowicz, który był jej pierwszym prezesem.

W latach międzywojennych Liga zajmowała się propagowaniem idei ochrony przyrody i ochroną szczególnie zagrożonych obiektów przyrody, a zwłaszcza Tatr i Pienin.

Po wyzwoleniu w 1945 r. działalność Ligi została wznowiona w Łodzi następnie w Warszawie. Od tego okresu zaznacza się dynamiczny rozwój tej organizacji, Liga podejmuje działalność gospodarczą, organizuje zakłady zadrzewień, zieleni, rekultywacji. W 1949 r. została wydana nowa ustawa o chronie przyrody w Polsce. Jej efektem był wzrost liczby parków narodowych do 13, a rezerwatów do ponad 700.

Jak przedstawiono wyżej, człowiek od zarania dziejów powodował zmiany w środowisku przyrodniczym, niszczył je, ale do naruszenia równowagi całych ekosystemów zaczęło dochodzić dopiero w ciągu ostatniego stulecia. Dzisiejsze zmiany w środowisku przyrodniczym nie ograniczają się już do niszczenia wielkich połaci lasu ani do zamieniania w pustynię znacznego obszaru żyznej ziemi. Dzisiaj zagrożony jest zatruciem cały glob. Wszyscy oddychamy mniej lub bardziej zanieczyszczonym powietrzem, wszyscy pijemy zanieczyszczoną wodę, jemy zanieczyszczone chemicznie pożywienie.

Problem „Człowiek i środowisko” znalazł się w centrum zainteresowania Organizacji Narodów Zjednoczonych i rządów niemal wszystkich państw na świecie.

W r. 1969 został ogłoszony słynny raport U Thanta, dotyczący zagrożenia środowiska przyrodniczego o umownym hasle „Człowiek i środowisko”. W programie wstępnego rysu raportu czytamy „...Po raz pierwszy w historii ludzkości pojawił się kryzys o zasięgu ogólnosiwiatowym, kryzys dotyczący stosunku człowieka do środowiska. Oznaki zapowiadające ten kryzys widoczne były od dawna – eksplozja demograficzna, niedostateczna integracja nadmiernie rozwiniętej techniki z wymogami środowiska, wyniszczenie ziem uprawnych, bezplanowy rozwój stref miejskich, zmniejszanie się wolnych terenów i coraz większe niebezpieczeństwo wyginięcia wielu form życia zwierzęcego i roślinnego. Nie ulega wątpliwości, że jeśli proces ten będzie kontynuowany, przyszłe życie na ziemi może zostać zagrożone...”

Liga Ochrony Przyrody skupia w naszym kraju w swych szeregach 1,6 mln. członków. W okresie 40-lecia PRL członkowie Ligi posadzili 100 mln drzew i krzewów, założyli 16 tys. ha upraw leśnych i zieleńców miejskich.

W roku bieżącym LOP obchodzi swoje 60-lecie. Obchody Jubileuszowe stały się okazją przybliżenia społeczeństwu dorobku stowarzyszenia, jego celów i zadań oraz do przypomnienia zapisanego w Konstytucji PRL obowiązku każdego Polaka do ochrony przyrody Ojczyzny.

W kwietniu br w Kole LOK w Skawinie ukształtował się nowy zarząd terenowego koła. Prezesem Koła został E. Tyrpa, zastępcami prezesa E. Jaskiernia i J. Kubas, sekretarzem M. Sokół.

Szeregi Ligi Oddziału Skawińskiego skupiają aktualnie ok. 2 tys. członków w 18 kołach szkolnych przy szkołach podstawowych i średnich oraz pracowników SZMO i SZKS w kołach zakładowych.

Celem naszego koła jest społeczne działanie na rzecz ochrony przyrody, na rzecz racjonalnego kształtowania środowiska przyrodniczego jako dobra ogólnonarodowego. W zadaniach naszego Koła jest kształtowanie właściwego stosunku człowieka do środowiska przyrodniczego, budzenie umiłowania przyrody oraz szerzenie w społeczeństwie pełnego zrozumienia istoty, znaczenia i celów ochrony środowiska.

W ogólnych zarysach LOP koncentruje swoje prace na następujących zagadnieniach:

- ochrona świata roślinnego i zwierzęcego
- ochrona powierzchni ziemi, wód powierzchniowych i powietrza atmosferycznego
- ochrona walorów krajobrazowych i wypoczynkowych środowiska
- ochrona zieleni w mieście i gminach
- ochrona miasta przed wzmożonym hałasem oraz spalinami samochodowymi
- ochrona środowiska przed odpadami.

Liga prowadzi działalność bardzo zróżnicowaną, od informacyjno-propagandowej, za pośrednictwem powszechnej informacji, własnych wydawnictw, prelekcji, odczytów, konkursów i wycieczek. Inicjuje i współdziała w organizowaniu imprez i akcji społecznych na rzecz ochrony środowiska. Obecnie koncentrujemy się nad niżej wymienionymi zadaniami:

- zwiększenie pomocy kołom szkolnym, co wymaga szerokiej współpracy z inspektorem oświaty i gronem nauczycielskim MiG Skawina
- w przygotowaniu są materiały informacyjne i propagandowe Młodzieżowej Straży Ochrony Przyrody, której utworzenie i działanie na terenie MiG będzie bardzo ważne dla ochrony środowiska przyrodniczego całego terenu
- dążymy do zwiększenia ilości kół LOP działających w zakładach przemysłowych. Oddziałują one bezpośrednio na środowisko naszego regionu, powstałe tam koła przyczyniają się do ochrania środowiska przed zanieczyszczeniem we wszystkich jego postaciach.
- szczególnej troski wymagają lasy, drzewostan i tereny zielone. Miasto Skawina ma bardzo niski wskaźnik zazielenienia wynoszący 17,4 m² na jednego mieszkańca. Udział młodzieży w zalesieniu oraz w ochronie zieleni jest aktywny ale może być bardziej skuteczny.
- zaopatrzenie miasta w wodę pitną opiera się na ujęciu wody na rzece Skawince. Uważamy za rzecz bardzo ważną ochronę oraz uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej rzeki i jej dopływów.
- w centrum Starego Miasta wysuwa się na plan pierwszy przebudowa systemu komunikacji. Walka z hałasem i spalinami samochodowymi wymaga wyłączenia ruchu ciężkich pojazdów z centrum miasta.
- na działalność i dalszy rozwój Koła ujemnie wpływa brak własnego lokalu, co uniemożliwia planową i systematyczną pracę.

Ze względu na wielkość w/w problemów i ich różnorodność, szczególną wagę ich realizacji odgrywa współpraca z organizacjami społecznymi jak: ZHP, PZW, PTTK, TPS, instytucjami i mieszkańcami dla dobra Miasta i Gminy Skawina.

ŚWIĘTO LUDOWE W SKAWINIE

(oprac. Władysław Tyrła)

Wojewódzkie obchody Święta Ludowego w Skawinie odbyły się 22 maja br. i były ukwieńczeniem obchodów „Dni Skawiny”. Urozmaicony i bogaty program obchodu Święta Ludowego z zainteresowaniem był oglądany przez liczną zebraną publiczność na Stadionie Sportowym w Skawinie.

Stadion otoczony wieńcem biało-czerwonych i zielonych flag oraz ustawionych przed trybuną gości 20 pocztów sztandarowych, zielonych, biało-czerwonych i czerwonych sztandarów, dopełniał poważnego i uroczystego wystroju. Na zielonej murawie boiska ustawilo się ponad tysiąc dzieci skawińskich szkół, które wykonały wspaniałą rewię choreograficzną z kwiatami pod kierunkiem Daniłóś-Gajdy. Zebrana publiczność gorącymi oklaskami nagradzała udane dziecięce występy. Również na podjum ustawionym przed trybuną wykonywane były ogniste tańce i przyśpiewki Zespołu tańca i pieśni „Krakowiaczy”, przyjmowane burzliwymi oklaskami. Na podium przed trybuną występowały również serdecznie oklaskiwane miejscowe zespoły folklorystyczne.

Na zakończenie części artystycznej przed trybuną przejechała kawalkada jeźdźców konnych w strojach krakowskich, oraz 8 parokonnych wozów żniwnych przystrojonych zielenią, obsadzonych barwnie ubraną młodzieżą wiejską. Wybór obchodu Święta Ludowego w Skawinie nie był przypadkowy, gdyż wsie tego regionu mają nie tylko chlubne tradycje „Ruchu Ludowego” ale także podejmują czyny społeczne w budowie dróg, wodociągów, gazyfikacji wsi, prowadzą budowę szkół, domów „Strażaka” – nie czekają biernie, ale zgodnie pracują.

Gospodarzem Wojewódzkich Obchodów Święta Ludowego był Prezes KK Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego mgr Stanisław Mazur poseł na Sejm, który zabierając głos powiedział: „Ludowcy i wieś polska odznaczała się zawsze patriotyzmem i pracowitością a ustalone wspólnie podejmowane decyzje KC PZPR i NK ZSL w zakresie wsi i rolnictwa konsekwentnie realizuje. W czasie ostatnich kilku lat wieś polska podniosła wybitnie wyniki swej pracy, realizując czynnie reformę gospodarczą tak bardzo potrzebną państwu i narodowi”.

W końcowej części przemówienia prezes KK ZSL stwierdził, że chłop polski był, jest i pozostanie podporą państwa.

W uroczystościach Święta Ludowego w Skawinie brał udział I Sekretarz KK PZPR dr Józef Gajewicz, poseł na Sejm, który zabierając głos powiedział: „... treści ideowo - polityczne tegorocznego Święta Ludowego skupiają się wokół realizacji doniosłych dla całego społeczeństwa zadań zawartych w programie drugiego etapu reformy gospodarczej. Odnotowujemy trafność wspólnych decyzji XI Plenum KC PZPR i NK ZSL potwierdzoną stałą poprawą wyników gospodarczych w rolnictwie, wzrostem samorządności wiejskiej rozszerzeniem demokracji i ludowładztwa, rozwojem inicjatyw i czynów społecznych mieszkańców wsi. Pokonując trudności uwarunkowane ciągle jeszcze złożonych i niełatwych procesów odbudowy gospodarczej podkreślić należy, że rolnictwo polskie swoimi wynikami w ostatnich latach udowadnia, że stać je na realizację celu nadrzędnego polityki rolnej, jakim jest coraz większa podaż produktów rolnych, oraz lepszego wyżywienia narodu przy równoczesnym wymiernym podnoszeniu poziomu życia mieszkańców wsi...”

W obchodach Święta Ludowego uczestniczyli: przewod.KK SD prof dr Jan

Janowski, Jadwiga Biernat i Jan Kołtun z Warszawy z NK ZSL, przedst. PRON Roman Zieliński, przewod. RN m. Krakowa Apolinary Kozub, prezydent Krakowa mgr Tadeusz Salwa, przed. ZBoWiD Piotr Gajek, przedst. Ludowego Wojska gen. M. Zgrzałka, Kom. WSP płk poż. Mieczysław Feliks, prof. dr Władysław Bala rektor Akademi Rolniczej, mgr Wł. Cabaj prezes Spółdz. Przem. Artystycznego i Rzemiosła, konsulowie akredytowani w Krakowie: ZSRR, NRD i Stanów Zjednoczonych, przedstawiciele organizacji młodzieżowych ZMW - ZSMP - ZHP i ZSP oraz miejscowych stronnictw i partii politycznych: prezes MGK ZSL Krzysztof Krzyńcówek, sekretarz KMG PZPR Wł. Orzeł, przewod. KM SD Włodz. Chrenowski, przewod. RN MiG inż. St. Bartosz oraz Naczelnik MiG Skawina mgr Ryszard Orduński.

Idea Święta Ludowego pojawiła się w okresie działalności zorganizowanego ruchu ludowego w zaborze austriackim, jako święto czynu chłopskiego i była związana z tradycją udziału chłopów w walkach zbrojnych chłopów podczas Powstania Kościuszkowskiego.

Obchody Święta Ludowego sięgają początków XX w., kiedy to na posiedzeniu Rady Narodowej Pol. Stronnictwa Ludowego we Lwowie w dniu 30 maja 1903 r. na wniosek nestora ruchu ludowego Bolesława Wystoucha podjęto uchwałę następującej treści: „Rada Naczelna PSL uznaje dzień poświęcony złożeniu hołdu pamięci Tadeusza Kościuszki jako Święto Ludowe i wzywa do obchodzenia go”. W końcowej części uchwały zaznaczono, że dniem corocznego obchodu ma być 4 kwietnia tj. dzień zwycięskiej bitwy pod Raclawicami w 1794 r.

Po raz pierwszy przystąpiono do uroczystego obchodu w całej Galicji Święta Ludowego w dniu 4 kwietnia 1904 r. była to 110 rocznica bitwy pod Raclawicami. Obchody Święta Ludowego miały za zadanie budzić ducha patriotycznego, oraz uświadamiać i przygotować chłopów do walki narodowowyzwoleńczej. Po roku 1907 zaprzestano świętowania a to na skutek rozbicia i skłócenia stronnictw chłopskich. Idea Święta Ludowego odżyła dopiero po przewrocie majowym w 1927 roku. Na Kongresie Stronnictwa Chłopskiego 5 czerwca 1927 r. zapadła decyzja, że dniem Święta Ludowego będzie pierwszy dzień Zielonych Świątek, oznaką czterolistna koniczynka a barwy jego sztandaru zielono - czerwone z koniczynką na czerwonym tle. Kongres zjednoczeniowy trzech Stronnictw Chłopskich w dniu 15 marca 1931 r. ustalił nadal obchodzenie Święta Ludowego z Zielone Świątki, kolorem sztandarów SL będzie zieleń a odznaką czterolistna koniczynka. Do wybuchu II wojny corocznie obchodzono święto, które było wyrazem buntu przeciwko sanacji objawiając się w manifestacjach i strajkach. W czasie okupacji hitlerowskiej także odbywały się obchody Święta Ludowego w konspiracji. Nagromadzony potencjał patriotyczny i społeczny zaowocował powstaniem podziemnych organizacji: Straż Chłopska, Zielony Krzyż oraz zbrojnego ramienia wsi – Batalionów Chłopskich. Po wyzwoleniu w 1945 r. Święto Ludowe stanowiło olbrzymią manifestację poparcia chłopów dla dokonujących się przemian. Niestety z każdym rokiem spychano obchody Święta Ludowego do roli naganiacza politycznego, aż zaprzestano obchodów na szczeblu centralnym.

Jako uroczystość ogólnokrajowa Święto Ludowe powróciło na arenę życia dopiero w 1957 r. stając się wyrazem klasowego ruchu chłopów, zmierzającego do osiągnięcia celów ogólnonarodowych i zabezpieczenia własnych, chłopskich interesów.

SKAWINA MOJE MIASTO

(Marian Pajęczkowski)

W Skawinie mieszkam 70 lat co upoważnia mnie do nazywania jej moim miastem, posiadam potwierdzenie obywatelstwa wydanego przez Urząd Miejski w roku 1924, co stanowi dzisiaj także curiosum.

Pierwsze moje lata spędziłem w szkole ludowej dzisiaj zwanej podstawową. Tu pragnę opisać sytuację szkolnictwa, jaką z tych lat zapamiętałem. Szkoła była wtedy tylko jedna, mieszcząca się w dwóch budynkach. Klasy 1 - 4 uczyły się w tym budynku, gdzie znajduje się dzisiaj Biblioteka Publiczna przy ul. Żwirki i Wigury (obok poczty). Był to wówczas budynek parterowy o 4 izbach szkolnych. W czasie I wojny światowej był tam szpital wojenny, w którym częste były przypadki zgonów annych żołnierzy, więc prawdopodobnie dlatego nazywano ten budynek „mordownią”. Obok niego zlokalizowane było targowisko zwierząt i drewna budowlanego, które doskonale służyło nam za „wybieg” podczas przerw między lekcjami. Jedynie we czwartki, w czasie jarmarków byliśmy pozbawieni tej przyjemności. W latach późniejszych budynek ten przejął Urząd Pocztowo-Telegraficzny, dobudował piętro i z kolei po wielu latach przeszedł do nowego własnego budynku ustępując Bibliotece.

Drugim budynkiem szkolnym był parterowy obiekt dzisiejszej szkoły specjalnej nr 5. W nim mieściły się starsze klasy z podziałem na szkołę męską i żeńską, bo koedukacji wtedy nie było.

Były to czasy, kiedy pewnym „argumentem” wychowawczym wobec niesfornych była trzcina lub odpowiedniej długości linia, którą przydzielano, odpowiednio do winy, ilości uderzeń, co naturalnie mnie nie dotyczyło, gdyż oceny jak również zachowanie miałem dobre.

Późniejsze lata to gimnazjum i studia w Krakowie, do którego dojeżdżałem, lecz zawsze mieszkalem w Skawinie.(...) Zniknęła na zawsze dawna ława szkolna z otworami na wpuszczane kałamarze i rowkiem na pióro. Zniknęła też tabliczka z rysikiem a także te bolesne metody wychowawcze w formie trzciny i linijki. Nie było dawniej żadnych bufetów, stolówek czy też przysłowiowej „szklanki mleka dla ucznia”.

Po ukończeniu 7 klas szkoły ludowej zwanej także powszechną a teraz podstawową, znikoma ilość uczniów zdawała do gimnazjum, a później nieliczni kończyli wyższe uczelnie. Inni podejmowali naukę zawodu u miejscowych rzemieślników.

Lata 1920 - 1921 tuż po pierwszej wojnie światowej były bardzo ciężkie, trudności zaopatrzeniowe dawały się we znaki ludności. Pamiętam jak wystawiałem godzinami po chleb, który był z dodatkiem kukurydzy – bardzo z wyglądu smaczny a w rzeczywistości pozostawiał wiele do życzenia. Po pierwszej zmianie pieniędzy z marek na złote otrzymaliśmy rentę po ojcu w wysokości 21 zł miesięcznie, a za czynsz płaciliśmy 20 zł. To chyba najlepiej obrazuje poziom życia. Wprawdzie z każdym rokiem było lepiej lecz nadal kupno ubrania lub butów związane było z pożyczkami lub wyrzeczeniem się innych potrzeb na kilka miesięcy. Dziś trudno w to uwierzyć.

Skawina tych lat to małe miasteczko liczące około 4 tys. mieszkańców. Przemysł powstał w latach 1909 - 1910 to Fabryka Wyrobów Kamionkowych – dzisiejsze

Skawińskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych (Szamotoła). Fabryka Namiastek i Środków Kawowych Henryka Franka Synowie oraz dogorywujący browar, który nie wytrzymał konkurencji. Po śmierci ostatniego właściciela Halperna uległ likwidacji. Później wybudowano małą rafinerię, którą także niedługo „wykończyły” silniejsze zakłady istniejące wtedy w Polsce. Była ona jednak ważnym czynnikiem rozwojowym w naszym mieście bowiem pozwoliła na częściowe zelektryfikowanie Skawiny. Było jednak tak, że gdy nastąpiła najmniejsza awaria w maszynie parowej lub prądotwórczej, miasto pozbawione było prądu.(....)

Pierwszą swoją pracę podjąłem w fabryce „Francka”, którą cechowała dobra organizacja pracy i stosunkowo dobry zarobek. Jedną z większych fabryk austriackiego koncernu wyrabiała różne rodzaje kawy zbożowej z żyta i pszenicy z dodatkiem cykorii oraz cykorię jako dodatek do kawy prawdziwej. Popyt na te artykuły był duży, bowiem na kawę prawdziwą nie było ludzi stać, a jeśli już, to była podawana z dodatkiem cykorii. Jakże ten czas zmienia gusty biorąc pod uwagę, że dziś kawa naturalna stała się napojem narodowym. Rozwijano też w tych latach sport; między innymi w fabryce było Towarzystwo Tatrzańskie, które prowadził znany ze społecznej działalności Ludwik Lipowczan. Jeżdżono w bliższe i dalsze okolice Skawiny a także do Zwardonia i Zakopanego. Ale najprzyjemniejsze to były zjazdy z otaczających Skawinę pagórków na przykład zaczynający się szlakiem w Bukowiu - - kończył się na obecnej „Gubałówce” wtedy zwanej Łysą Górą. W fabryce był jednak wyraźny podział pracowników na grupę śląską i skawińską, która zarabiała mniej i raczej nie zajmowała stanowisk kierowniczych. Jak się później okazało miało to swój cel polityczny, bo w czasie drugiej wojny światowej i okupacji wielu z tych ludzi napływowych podpisało „volkslistę”. Przy sprzedaży swojej produkcji fabryka stosowała chwyt propagandowy a mianowicie dzieciom, które nadsyłały 10 szt. młynków wyciętych z opakowań cykorii – przesyłano różne upominki, bajeczki i przybory szkolne. To bardzo pomagało w konkurencji; wkrótce fabryka ta wykupiła inne fabryki kawy i cykorii w Polsce i stała się monopolistą. Produkowano tutaj też cykorię „koszerną” (do użytku ludności żydowskiej), która tym się różniła od normalnej, że była produkowana w wyjątkowo higienicznych warunkach i pod nadzorem rabinatu.

A jak wyglądało w czasie do 1939 roku moje miasto, na którego pieczęć odczytać można, że jest to: MAGISTRAT KRÓL. MIASTA SKAWINY.

Najwyższą władzą był burmistrz ze swoją radą miejską, że należy wybierać najbogatszych obywateli. bowiem odpowiedzialność materialna była obowiązkowa. W radzie miejskiej zasiadało 12 obywateli. był tam m. in. ksiądz, przedstawiciel ludności żydowskiej, przedstawiciel inteligencji, rzemieślnik, kupiec i rolnik. Później zaniechano warunku majątkowego przy wyborze burmistrza, a brano pod uwagę zdolności organizatorskie i walory moralne.

Z moich lat pamiętam trzech ostatnich burmistrzów sprzed 1939 roku. Byli to: Stanisław Ludwikowski, Michał Pachoński i bardzo zasłużony dla miasta, Feliks Pukło.

Na specjalną uwagę zasługuje nasz rynek czworoboczny, który za mej pamięci przeżył trzy kolejne okresy. Pierwszy to rynek o miękkim podłożu, gdzie były po deszczu kałuże i błoto. Druga faza przeróbki to położenie nieforemnych kamieni

zwanych „kociemi łbami” i trzecia faza to obecny – pełny zieleni. Trzeba wiedzieć, że do 1939 roku rynek służył za plac targowy, gdzie w każdy czwartek odbywały się jarmarki. W każdy czwartek obserwowaliśmy furmanki pełne towarów i kupców przybywających z Krakowa, Liszek, Gólkowic itp., którzy przywozili tutaj ubrania, wędliny, kukielki i wiele innych artykułów pierwszej potrzeby. Można było kupić sławną kiełbasę lisiecką i kukielki z Gólkowic.

Zewnętrzną władzą magistratu byli policjanci miejscy w uniformach z szablą, którzy pełnili przez całą dobę służbę w magistracie, ale nie tylko, bo roznosili również pozwy podatkowe, wojskowe i inne, a również przekazywali „wszem i wobec” zarządzenia burmistrza. Dzisiaj wyglądałoby to archaicznie. Mianowicie zjawiali się w trzech punktach miasta i przy pomocy werbla (bębenka), zwoływali ludzi i odczytywali zarządzenia. Były to zawiadomienia o dzierżawie łąk i pól miejskich, podatkach, o rejestracji wojskowej itp.

Stałymi punktami, w których ogłaszano zarządzenia były: środek rynku, miejsce gdzie obecnie znajduje się stacja benzynowa, oraz obok bóżnicy (dzisiejsze Pogotowie Ratunkowe). W punktach tych były również zaistalowane lampy żarowe na naftę stanowiące jedyne oświetlenie uliczne przed wprowadzeniem elektryczności.

W tej małej Skawinie działały takie instytucje jak: Urząd Skarbowy, Notariat, Sąd Grodzki i... areszt. No, naturalnie, że był Urząd Pocztowy i Posterunek Policji. Od czasu do czasu i komornik miał zajęcie. Działało kilka zespołów amatorskich przy organizacjach społecznych takich jak : „Sokół”, Ochotnicza Straż Pożarna, a także przy Domu Katolickim....

(TPS. Powyższe opracowanie stanowi część pracy konkursowej pt. „Moje Miasto”, które zajęła I miejsce. Naszym zdaniem jest to autentyczny obrazek Skawiny, którą już niewiele pamięta).